

Sygn. akt III AUa 45/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 września 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie - Wydział III Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jolanta Hawryszko (spr.)
Sędziowie:	SSA Barbara Białecka SSO del. Beata Górską
Protokolant:	St. sekr. sąd. Edyta Rakowska

po rozpoznaniu w dniu 25 września 2014 r. w Szczecinie

sprawy W. B.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

o prawo do renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z chorobą zawodową

na skutek apelacji ubezpieczonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 7 października 2013 r. sygn. akt VI U 780/11

1. oddala apelację,

2. przyznaje radcy prawnemu A. A. od Skarbu Państwa – Sądu Apelacyjnego w Szczecinie kwotę 120 (sto dwadzieścia złotych) powiększoną o kwotę podatku od towarów i usług, tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej ubezpieczonemu z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

SSO del. Beata Górską SSA Jolanta Hawryszko SSA Barbara Białecka

Sygn. akt III AUa 45/14

## UZASADNIENIE

Decyzją z 5 maja 2011 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S., wykonując pkt I wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z 6 października 2010 r. odmówił ubezpieczonemu prawa renty z tytułu choroby zawodowej spowodowanej przewlekłym uszkodzeniem szpiku kostnego wskazując, że ubezpieczony nie przedłożył decyzji Państwowego Inspektora Sanitarnego potwierdzającej występowanie u niego takiej choroby zawodowej.

W odwołaniu od powyższej decyzji ubezpieczony podniósł, że ZUS uwzględnił tylko jedno schorzenie, pomijając pozostałe, które kwalifikowane są przez lekarzy jako schorzenia związane z chorobą zawodową. Wniósł o zmianę zaskarżonej decyzji i przyznanie renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z chorobą zawodową.

W odpowiedzi na odwołanie organ rentowy wniósł o oddalenie odwołania. Powtórzył dotychczasową argumentację.

Wyrokiem z 7 października 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych oddalił odwołanie.

Sąd I instancji ustalił, że ubezpieczony, urodzony (...), ukończył zasadniczą szkołę zawodową o specjalności tokarz, uzyskał tytuł mistrza w zawodzie tokarz, zdał egzamin z zakresu defektoskopii ultradźwiękowej, zdał egzamin praktyczny na operatora dźwignic sterowanych z poziomu roboczego. W okresie 8 września 1956/ 31 grudnia 1982 był zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy w (...) Zakładach (...) w S. na stanowisku frezera/tokarza/brakarza/frezera; od 1 września 1964 r. do 31 stycznia 1967 r. pracował przy obsłudze defektoskopu przemysłowego opartego na wykorzystaniu ultradźwięków. Defektoskopia ultradźwiękowa to jedna z nieniszczących metod badania materiałów. Pozwala wykrywać niejednorodności materiału (np. pęknięcia). Metoda ta polega na emisji ultradźwięków i rejestracji ich po przejściu przez badaną substancję. W defektoskopii ultradźwiękowej bada się rozchodzenie się fali akustycznej wysokiej częstotliwości w danym przedmiocie. Defektoskop ultradźwiękowy w zakładzie pracy ubezpieczonego był stosowany do prześwietlania osi wagonowych i parowozowych. Praca przy użyciu defektoskopu ultradźwiękowego była uznawana przez pracodawcę za pracę w warunkach szkodliwych. W roku 1967, po badaniu sporządzonym przez lekarza medycyny pracy, zostało przez tego lekarza sporządzone pismo, datowane na 19 stycznia 1967 r., w którym lekarz ten, rozpoznając u ubezpieczonego schorzenia o łacińskich nazwach: „ dystonia neurovegetativa cum parestesionibus extr, suspecta dextra” wskazał, że w przypadku ubezpieczonego wskazana jest praca bez styczności z defektoskopem ultradźwiękowym przez okres 2 miesięcy. Następnie 15 kwietnia 1967 r. lekarz medycyny pracy zalecił izolowanie ubezpieczonego od styczności z UKF na okres 3 miesięcy, a po kolejnym badaniu 1 sierpnia 1967 r., zalecił mu pracę bez styczności z ultradźwiękami. Również po przeprowadzeniu badania 4 listopada 1967 r. lekarz medycyny pracy wskazał, że w dalszym ciągu ubezpieczony jest niezdolny do pracy przy ultradźwiękach. W dniu 24 lipca 1968 r. lekarz medycyny pracy wskazał, że ze względów profilaktycznych na stałe przeciwwskazana jest praca z ultradźwiękami. Sąd okręgowy wskazał, że ówczesny pracodawca ubezpieczonego zgłosił do Okręgowego (...) (...) w S. podejrzenie zaistnienia u ubezpieczonego choroby zawodowej po przebytych narażeniu na działanie promieniowania jonizującego defektoskopu przemysłowego. Główny Inspektor Sanitarny w piśmie z 12 kwietnia 1972 r. skierowanym do ubezpieczonego wskazał, iż na podstawie przedstawionej dokumentacji nie stwierdził choroby zawodowej powstałej w wyniku szkodliwego działania fal ultradźwiękowych na organizm. Jednocześnie wyjaśnił, iż biorąc pod uwagę wynik badania audiometrycznego oraz opinię lekarską Zakładu Ochrony (...), przesłał sprawę do ponownego rozpoznania przez Okręgowego (...) (...) w S. pod kątem przeprowadzenia oceny narażenia na uszkadzające działanie hałasu przemysłowego w miejscu pracy oraz możliwości uznania utraty słuchu jako choroby zawodowej. Orzeczeniem z 10 maja 1972 r. Okręgowy (...) (...) stwierdził u ubezpieczonego chorobę zawodową – zawodowe uszkodzenie słuchu. Obwodowa Komisja Lekarska ds. Inwalidztwa, rozpoznając dyskopatię C4/C5 i C5/C6 ze zmianami zwyrodnieniowymi kręgosłupa i zespołem bólowym korzeniowym szyjnym oraz osłabienie słuchu i zespół neurasteniczny, orzeczeniem z 18 września 1981 r. uznała ubezpieczonego za niezdolnego do pracy i zaliczyła go do trzeciej grupy inwalidów z ogólnego stanu zdrowia od maja 1981 r. Jednocześnie wskazała, że nie ma podstaw do zaliczenia ubezpieczonego do grupy inwalidzkiej w związku z chorobą zawodową. Decyzją z 20 sierpnia 1982 r. Zarząd (...) (...) zawiadomił ubezpieczonego, że jego wniosek o przyznanie renty inwalidzkiej z tytułu choroby zawodowej załatwił odmownie, ponieważ orzeczeniem Wojewódzkiej Komisji ds. Inwalidztwa i Zatrudnienia nr (...)w S. z 6 stycznia 1982 r. ubezpieczony nie został zaliczony do żadnej grupy inwalidzkiej. Prawomocnym wyrokiem z 8 listopada 1982 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie zmienił zaskarżoną decyzję (...) w S. z 20 sierpnia 1982 r. i przyznał W. B. prawo do renty przewidzianej dla trzeciej grupy inwalidów z ogólnego stanu zdrowia od 16 listopada 1982 r., oddalając odwołanie w pozostałej części. Decyzją z 10 stycznia 1983 r. (...) Dyrekcja (...) Zarząd (...) w S. przyznała ubezpieczonemu od 1 stycznia 1983 r. rentę inwalidzką III grupy inwalidów z ogólnego stanu zdrowia.

Sąd okręgowy ustalił nadto, że w lutym 1996 r. przeprowadzono u ubezpieczonego badanie cyto-histopatologiczne. Z ekspertyzy cyto-histopatologicznej z 21 lutego 1996 r. wynikało, że podczas badania rozpoznano utkanie jądra z ogniskowym pogrubieniem błony podstawowej kanalików nasiennych, w podścielisku zmiany obrzękowe, a w kanalikach nasiennych zaburzenia spermatogenezy pod postacią zmniejszenia się liczby komórek rozrodczych. W ekspertyzie wskazano, że obraz histologiczny może odpowiadać zmianom widywanym po napromieniowaniu. W 1996 r. ubezpieczony wniósł o uznanie uszkodzenia słuchu oraz schorzeń nabytych przy obsłudze aparatury defektoskopowej za choroby zawodowe powodujące jego niezdolność do pracy. Decyzją z 22 kwietnia 1999 r. organ rentowy odmówił ubezpieczonemu prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy spowodowanej chorobą zawodową, powołując się na orzeczenie lekarza orzecznika ZUS z 9 marca 1999 r. Prawomocnym wyrokiem z 30 marca 2000 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie w sprawie o sygn. akt VII U 5627/99 oddalił odwołanie ubezpieczonego od powyższej decyzji. W uzasadnieniu orzeczenia sąd ten wskazał, iż podzielił ustalenia biegłej sądowej – biegłej laryngolog, iż zawodowe uszkodzenie słuchu stanowi bezwzględnie przeciwwskazania do pracy w hałasie powyżej 85 db/A, jednak nie ogranicza możliwości pracy ubezpieczonego w wyuczonym zawodzie tokarza-frezera i nie ma wpływu na społeczną wydolność słuchu. Zatem, skoro zawodowe uszkodzenie słuchu w istotny sposób nie ograniczyło możliwości pracy ubezpieczonego zgodnej z kwalifikacjami, nie mogło ono być, zdaniem tego sądu, podstawą uznania ubezpieczonego za osobę chociażby częściowo niezdolną do pracy w związku z chorobą zawodową. Jednocześnie sąd podkreślił, że z uwagi na fakt, iż decyzja organu rentowego, jak i odwołanie ubezpieczonego dotyczyły prawa do renty z tytułu choroby zawodowej – zawodowego uszkodzenia słuchu, w toczącym się postępowaniu nie zajmował się żądaniem stwierdzenia, iż u ubezpieczonego występuje choroba popromienna.

W roku 1998 zostało wszczęte postępowanie celem ustalenia, czy ubezpieczony cierpi na chorobę zawodową - impotencję. Orzeczeniem z 22 sierpnia 2000 r. (...) Ośrodek (...) w S., po dokonaniu oceny stanu zdrowia ubezpieczonego stwierdził, iż ubezpieczony, zatrudniony w (...) w S. na stanowisku operatora urządzeń ultradźwiękowych, nie nabył choroby zawodowej - popromiennego uszkodzenia jąder. W uzasadnieniu orzeczenia wskazano, że impotencja jako choroba nie jest ujęta w wykazie chorób zawodowych oraz, że stwierdzone w badaniu histopatologicznym patologiczne uszkodzenie jąder nie daje podstaw do rozpoznania choroby zawodowej – popromiennego uszkodzenia jąder, ponieważ na stanowisku pracy operatora urządzeń ultradźwiękowych nie było czynnika szkodliwego – promieniowania jonizującego. W orzeczeniu lekarskim w sprawie choroby zawodowej dla inspektora sanitarnego (...), wydanym po przeprowadzeniu dochodzenia epidemiologicznego, Komisja z Centrum (...) w W., badając wpływ obsługi urządzeń ultradźwiękowych na zdrowie ubezpieczonego wskazała, iż brak jest podstaw do rozpoznania choroby zawodowej – impotencji. W uzasadnieniu orzeczenia wskazano, że rozpoznane u ubezpieczonego schorzenie – impotencja – nie figuruje w wykazie chorób zawodowych. Pismem z dnia 26 września 2005 r. ubezpieczony został poinformowany, że procedury prowadzone w sprawie zgłoszenia podejrzenia choroby zawodowej zostały w jego przypadku zakończone wydaniem orzeczenia ostatecznego w trybie odwoławczym 27 listopada 2000 r. przez komisję lekarską w Centrum (...). Orzeczeniem z 3 lutego 2004 r. Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności zaliczył ubezpieczonego do znacznego stopnia niepełnosprawności. Jako przyczynę niepełnosprawności wskazano choroby układu oddechowego i krążenia (O7S), choroby psychiczne (O2P) oraz upośledzenia narządu ruchu (O5 R).

Sąd okręgowy wskazał, że 3 lutego 2009 r. ubezpieczony po raz kolejny złożył w organie rentowym wniosek o przyznanie prawa do renty z tytułu choroby zawodowej - uszkodzenia słuchu, stwierdzonej orzeczeniem inspektora sanitarnego z 10 maja 1972 r. jak i „sparzenia organizmu”; do wniosku dołączył 47 załączników. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. decyzją z 27 lutego 2009 r. odmówił ubezpieczonemu prawa do rozpatrzenia wniosku z 3 lutego 2009 r. w sprawie uprawnień do świadczenia z tytułu choroby zawodowej. W uzasadnieniu decyzji powołano się przy tym na przepis art. 114 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz. U. z 2009, Nr 153, poz. 1227 ze zm.; dalej jako: ustawa emerytalna) wskazując iż już raz - decyzją z 2 kwietnia 1999 r. odmówiono ubezpieczonemu prawa do renty w związku z chorobą zawodową ze względu na brak niezdolności do pracy, a odwołanie od tej decyzji zostało przez Sąd Okręgowy w Szczecinie oddalone prawomocnym wyrokiem. Mając na uwadze powyższe i uznając, że ubezpieczony nie złożył obecnie żadnych nowych dokumentów, organ rentowy odmówił rozpatrzenia wniosku. Prawomocnym wyrokiem z 6 października 2010 r. Sąd Okręgowy

w Szczecinie w sprawie o sygn. akt VIU 878/09 przekazał Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. do merytorycznego rozpoznania wnioski ubezpieczonego o przyznanie mu renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z chorobą zawodową – przewlekłym uszkodzeniem szpiku kostnego oraz o przyznanie mu wyrównania należności w związku z nieprzyznaniem prawa do renty z tytułu choroby zawodowej przez okres 27 lat oraz oddalił odwołanie w części dotyczącej prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z chorobą zawodową – uszkodzeniem słuchu.

Sąd okręgowy w niniejszej sprawie ustalił, że w czasie aktywności zawodowej ubezpieczony nie pracował w narażeniu na działanie promieniowania jonizującego, pracował natomiast (w (...)) w zasięgu defektoskopu ultradźwiękowego. Wykorzystywane przez defektoskop ultradźwięki są falami akustycznymi o wysokich częstotliwościach i nie mają właściwości charakterystycznych dla promieniowania jonizującego.

Sąd I instancji rozważył ocenę prawidłowości decyzji organu rentowego odmawiającej ubezpieczonemu prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z chorobą zawodową - przewlekłym uszkodzeniem szpiku kostnego. Wskazał, że stosownie do przepisu art. 6 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz. U. 2002 r., nr 199, poz. 1673 ze zm.; dalej jako: ustawa wypadkowa) - ubezpieczonemu, który stał się niezdolny do pracy wskutek wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, przysługuje renta z tytułu niezdolności do pracy. Definicję niezdolności do pracy zawiera ustawa emerytalna, której przepisy mają odpowiednie zastosowanie w zakresie nieuregulowanym ustawą wypadkową (art. 58 ustawy wypadkowej). Sąd okręgowy wskazał, że za chorobę zawodową uważa się chorobę określoną w art. 235<sup>1</sup> Kodeksu pracy (art. 4 w/w ustawy), a zatem chorobę wymienioną w wykazie chorób zawodowych, jeżeli w wyniku oceny warunków pracy można stwierdzić bezspornie lub z wysokim prawdopodobieństwem, że została ona spowodowana działaniem czynników szkodliwych dla zdrowia występujących w środowisku pracy albo w związku ze sposobem wykonywania pracy, zwanych „narażeniem zawodowym”. Przedmiotowy wykaz zawarty został w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 30 czerwca 2009 r. w sprawie chorób zawodowych. Wskazane rozporządzenie w poz. 16 wykazu (załącznika do rozporządzenia) wskazuje jako choroby zawodowe choroby wywołane działaniem promieniowania jonizującego ostrą chorobę popromienną uogólnioną po napromieniowaniu całego ciała lub przeważającej jego części (1), ostrą chorobę popromienną o charakterze zmian zapalnych lub zapalno – martwiczych skóry i tkanki podskórnej (2), przewlekłe popromienne zapalenie skóry (3), przewlekłe uszkodzenie szpiku kostnego (4), zaćmę popromienną (5) ). Również w poprzednio obowiązujących wykazach chorób zawodowych wskazywano, że za chorobę zawodową uznaje się wyłącznie schorzenia wywołane działaniem promieniowania jonizującego (pkt 16 ppkt 4 i 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 lipca 2002 r. w sprawie chorób zawodowych (...), pkt 8 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 listopada 1983 r. w sprawie chorób zawodowych). Rozpoznanie choroby zawodowej dokonuje konkretny uprawniony organ, który oprócz stwierdzenia określonego schorzenia musi ocenić warunki pracy i narażenia zawodowego. Sąd I instancji rozważył, że ubezpieczony nie dysponuje stosownym orzeczeniem inspektora sanitarnego o stwierdzeniu występowania choroby zawodowej popromiennego uszkodzenia szpiku kostnego. Brak stosownej decyzji potwierdzającej istnienie choroby zawodowej, wbrew stanowisku organu rentowego, nie miał jednak kluczowego znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, ponieważ decyzja Państwowego Inspektora Sanitarnego o stwierdzeniu choroby zawodowej nie jest wiążąca dla sądów orzekających w sprawach o świadczenia. Sąd I instancji podkreślił, że powyższe samo w sobie nie mogło jednak doprowadzić do zmiany zaskarżonej decyzji i przyznania ubezpieczonemu prawa do renty z tytułu choroby zawodowej; wprawdzie ubezpieczony wywodził, że cierpi na chorobę zawodową - przewlekłe uszkodzenie szpiku kostnego wywołane działaniem promieniowania jonizującego, a zatem chorobę wymienioną we wskazanym wykazie chorób zawodowych, to jednak w toku procesu sąd okręgowy (w oparciu o dowód z opinii biegłego z zakresu endokrynologii i medycyny nuklearnej prof. dr hab. med. J. S. oraz dokumentację dotyczącą warunków pracy ubezpieczonego - instrukcja technologiczna badań ultradźwiękowych osi wagonowych) ustalił, że w czasie pracy ubezpieczonego w (...) Zakładach (...) w S. w okresie 1 września 1964/ 31 stycznia 1967 r., nie był narażony na promieniowanie jonizujące. Defektoskop przemysłowy, który obsługiwał działał bowiem przy wykorzystaniu ultradźwięków, a nie promieniowania jonizującego. Sąd I instancji wskazał dalej, że z opinii biegłego z zakresu medycyny nuklearnej wynika jednoznacznie, że ultradźwięki są falami akustycznymi o wysokich częstotliwościach i nie mają właściwości charakterystycznych dla promieniowania jonizującego. Powyższe znajduje

potwierdzenie w ogólnie dostępnych publikacjach i pismach (w tym także publikowanych w Internecie). Wskazał, że również w piśmie z 4 czerwca 2013 r. Kierownik Katedry i Zakładu (...) w S. wskazała, że w medycynie ultradźwięki uważa się za metodę bezpieczną, która nie ma nic wspólnego z promieniowaniem jonizującym. Sąd okręgowy rozważył, że skoro nie zostało udowodnione, aby ubezpieczony kiedykolwiek pracował w zasięgu promieniowania jonizującego to należało uznać, że przywoływane przez niego schorzenia (niezależnie od tego, czy faktycznie u niego występują, czy też nie i czy powodują niezdolność ubezpieczonego do pracy) w żadnym wypadku nie mogłyby zostać uznane za choroby zawodowe. Sąd stwierdził, że w przywoływanym na wstępie wykazie chorób zawodowych: uszkodzenie szpiku kostnego czy zaćma popromienna, ustawodawca powiązał choroby ściśle i wyłącznie z wykonywaniem pracy w narażeniu na promieniowanie jonizujące; ani w aktualnie obowiązującym rozporządzeniu w sprawie chorób zawodowych, ani we wcześniejszych aktach prawnych regulujących te kwestie, nie wskazano jako choroby zawodowej uszkodzenia szpiku kostnego czy zaćmy wywołanych działaniem ultradźwięków. Sąd I instancji wskazał nadto, że na treść wyroku nie mógł mieć wpływu fakt, że ówczesny pracodawca ubezpieczonego uznawał wykonywaną przez niego pracę z użyciem defektoskopu ultradźwiękowego za pracę w warunkach szkodliwych. W świetle przepisów rozporządzenia dotyczącego chorób zawodowych istotne jest bowiem wyłącznie to, że popromienna zaćma oczu czy przewlekłe uszkodzenie szpiku kostnego (na które powołuje się ubezpieczony) są chorobami zawodowymi wywołanymi promieniowaniem jonizującym, a nie działaniem ultradźwięków; bez znaczenia natomiast pozostaje okoliczność, że w danym okresie dana osoba wykonywała pracę w warunkach szkodliwych, czy uciążliwych. Sąd I instancji zaakcentował, że za chorobę zawodową uważa się wyłącznie chorobę określoną w wykazie chorób zawodowych, o którym mowa w art. 235<sup>1</sup> Kodeksu pracy (art. 4 w/w ustawy), a zatem chorobę, wymienioną w wykazie chorób zawodowych, jeżeli w wyniku oceny warunków pracy można stwierdzić bezspornie lub z wysokim prawdopodobieństwem, że została ona spowodowana działaniem czynników szkodliwych dla zdrowia występujących w środowisku pracy albo w związku ze sposobem wykonywania pracy, zwanych „narażeniem zawodowym”. W świetle treści przepisu art. 235<sup>1</sup> k.p., dla uznania choroby za chorobę zawodową konieczne jest więc łączne wystąpienie dwóch przesłanek, a mianowicie stwierdzenie, że dana osoba cierpi na chorobę wymienioną w wykazie chorób zawodowych oraz, że wystąpiło narażenie zawodowe w rozumieniu tego przepisu. Przedmiotem ustaleń sądu w ramach procedury dotyczącej stwierdzenia choroby zawodowej jest więc charakter schorzenia w kontekście chorób wymienionych w wykazie, warunki pracy w świetle narażenia zawodowego na powstanie tej choroby oraz związek przyczynowy między chorobą a tymi warunkami. Niedopuszczalne jest stwierdzenie choroby zawodowej spoza przepisowej listy. Sąd okręgowy zważył, że skoro z wykazu chorób zawodowych wynika, że w zakresie dolegliwości wskazywanych przez ubezpieczonego za chorobę zawodową uznaje się wyłącznie schorzenia wywołane działaniem promieniowania jonizującego, a z ustaleń stanu faktycznego wynika jednoznacznie, że ubezpieczony podczas zatrudnienia w (...) nie był narażony na działanie promieniowania jonizującego, brak było możliwości uznania, że ubezpieczony cierpi na chorobę zawodową będącą związaną z działaniem defektoskopu przemysłowego. Skoro w spornym okresie ubezpieczony obsługiwał urządzenia wytwarzające ultradźwięki, a nie promieniowanie jonizujące, brak było podstaw do uznania, aby wskazywane przez niego schorzenia pozostawały w związku z jego pracą zawodową. W konsekwencji zaskarżona decyzja była prawidłowa.

Sąd I instancji jednocześnie uzasadnił dlaczego nie przeprowadził wnioskowanych dowodów z opinii Instytutu Medycyny Pracy im. prof. J. N. w Ł., z opinii K. M. z Katedry Biofizyki Ogólnej (...) - specjalistki z zakresu biofizyki (na okoliczność wykazania szkodliwości fal emitowanych przez defektoskop ultradźwiękowy w latach 1964-1967 na zdrowie człowieka, ze szczególnym uwzględnieniem wystąpienia zaćmy, upośledzenia funkcji gruczołów płciowych), z opinii dr inż. M. W. oraz z opinii biegłego z zakresu ultrasonografii na okoliczność wykazania, czy istnieją podstawy do rozpoznania ubezpieczonego choroby zawodowej spowodowanej w szczególności pracą z użyciem defektoskopu przemysłowego ultradźwiękowego. Wskazał, że zgodnie z treścią przepisu art. 217 § 3 k.p.c. mógł pominąć wnioski dowodowe, ponieważ okoliczności sprawy zostały już dostatecznie wyjaśnione. Sąd okręgowy zwrócił uwagę, że wobec ustalenia, że ubezpieczony nie pracował w narażeniu na promieniowanie jonizujące wnioskowane dowody były nieprzydatne. Nawet bowiem przy przyjęciu, że wydzielane przez defektoskop ultradźwięki rzeczywiście mogą być szkodliwe dla zdrowia człowieka, w analizowanym postępowaniu i tak brak byłoby podstaw do uwzględnienia odwołania - w wykazie chorób zawodowych nie wymieniono jako choroby zawodowej uszkodzenia szpiku kostnego

czy zaćmy wywołanych ultradźwiękami. Sąd I instancji podkreślił, że skierował formalne zapytanie o możliwość wydania opinii w niniejszej sprawie zarówno do Instytutu Medycyny Pracy im. prof. J. N. w Ł., jak i (...) w S. Katedry i Zakładu (...) oraz jednego z uznanych specjalistów z zakresu ultrasonografii. Wszystkie te podmioty odmówiły jednak sporządzenia na potrzeby niniejszego postępowania opinii na temat istnienia niezdolności do pracy u osoby pracującej w latach 60-tych i 70-tych ubiegłego wieku z defektoskopem przemysłowym oraz związku owej pracy ze wskazywanymi przez ubezpieczonego schorzeniami. Z kolei K. M. w nadesłanym piśmie wyjaśniła, że nie jest osobą kompetentną do wydania takiej opinii, wskazując że badania z wykorzystaniem ultradźwięków, które prowadziła w ramach pracy doktorskiej (a na które powoływała się pełnomocnik ubezpieczonego), były wykonywane na krwi rybiej, zaś ona sama nigdy nie pracowała na całych organizmach, zwłaszcza ludzkich, wobec czego nie ma dostatecznej wiedzy, żeby wydać opinię niezbędną do niniejszego postępowania sądowego. Ostatniego z dowodów (z opinii dr M. W.), sąd okręgowy nie przeprowadził z uwagi na jego nieprzydatność. Dr M. W. nie zajmuje się bowiem promieniowaniem jonizującym.

Apelację od wyroku wniósł ubezpieczony zarzucając: - sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego polegających na pominięciu, że defektoskop przemysłowy - oprócz promieniowania ultradźwiękowego - emitował szkodliwe związki chemiczne i promieniowanie magnetyczne; - pominięcie w ustaleniach faktycznych i nienadanie żadnego znaczenia okolicznościom sprawy, a mianowicie w przedmiotowej sprawie narażenie na szkodliwe czynniki nastąpiło w latach 1964-1967, a rozstrzygnięcie sprawy nastąpiło w oparciu o regulacje prawne z lat późniejszych: 2009, 2002, 1983; - pominięcie przy ocenie okoliczności sprawy zasad współżycia społecznego; - naruszenie określonych w art. 233 k.p.c. zasad oceny dowodów poprzez niedokonanie wszechstronnego rozważania całego materiału zebranego w niniejszej sprawie. W uzasadnieniu apelacji ubezpieczony wskazał, że udowodnił, że doszło do sparzenia organizmu na skutek wielokrotnego kierowania wiązki fal emitowanych przez defektoskop przemysłowy na własny organizm, gdyż musiał obracać defektoskopem, by uzyskać określony wynik prześwietlenia kół i osi wagonów, pracował przy maksymalnym natężeniu fal emitowanych przez urządzenie, a mianowicie fal ultradźwiękowych i elektromagnetycznych. Nadto, był hospitalizowany po sparzeniu organizmu i odsunięty od pracy przy defektoskopach. Wskazał, że gdyby praca przy defektoskopie była bezpieczna, brak byłoby powodu do odsunięcia od pracy przy tym urządzeniu. Podkreślił, że nie można wykluczyć, że sprzęt na którym pracował, mógł być zużyty lub rozregulowany, a zatem wskazane w instrukcjach obsługi defektoskopu natężenia wiązek fal mogły być przekroczone. Stwierdził, że narażenie na szkodliwe czynniki nastąpiło w latach 1964-1967. Wskazał, że sąd okręgowy powołał się na: rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie chorób zawodowych z dnia 30 czerwca 2009 r. (Dz.U. Nr 105, poz. 869) wraz z załącznikiem, rozporządzenie Rady Ministrów z 30 lipca 2002 r. w sprawie wykazu chorób zawodowych, szczegółowych zasad postępowania w sprawach zgłaszania podejrzenia, rozpoznawania i stwierdzania chorób zawodowych oraz podmiotów właściwych w tych sprawach (Dz.U. Nr 132, poz. 1115), które w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 19 czerwca 2008 r., sygn. akt P 23/07, utraciło moc z dniem 3 lipca 2009 r. oraz rozporządzenie Rady Ministrów z 18 listopada 1983 r. w sprawie chorób zawodowych. W związku z tym podniósł, że odstęp czasu pomiędzy latami pracy 1964-1967 a latami, w których zostały wydane w/ w akty prawne regulujące sprawy chorób zawodowych, jest duży. Wskazał, że w roku 2009, w którym tworzony był wykaz chorób zawodowych, nie było już defektoskopów przemysłowych takich jak w latach 1964 - 1967 i z uwagi na postęp techniki, choroby zawodowe spowodowane pracą przy defektoskopach już prawdopodobnie nie istniały. Stwierdził, że niniejsza sprawa jest wyjątkowa i stanowi konsekwencję pracy w warunkach technicznych w latach 1964 - 1967 - powinna być zatem rozstrzygnięta z pełną oceną całości zgromadzonego materiału dowodowego, a także z uwzględnieniem zasad współżycia społecznego. W związku powyższym, wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i przyznanie prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z chorobą zawodową, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd apelacyjny rozważył apelację i uznał, że nie zasługiwała na uwzględnienie.

W ocenie sądu apelacyjnego, wyrok sądu I instancji jest prawidłowy. Sąd okręgowy właściwie przeprowadził postępowanie dowodowe, nie uchybiając przepisom prawa procesowego oraz dokonał trafnej oceny zebranego

w sprawie materiału dowodowego i w konsekwencji prawidłowo ustalił stan faktyczny sprawy. Sąd apelacyjny podzielił ustalenia i rozważania prawne sądu okręgowego, w szczególności podzielił ocenę prawną wskazaną jako podstawa rozstrzygnięcia. Należy stanowczo podkreślić, że podstawową kwestią warunkującą przyznanie renty z tytułu niezdolności do pracy w związku z chorobą zawodową, jest stwierdzenie choroby zawodowej. Choroba zawodowa zdefiniowana jest pojęciowo w obowiązujących przepisach – art. 235<sup>1</sup> Kodeksu pracy: za chorobę zawodową uważa się chorobę, wymienioną w wykazie chorób zawodowych, jeżeli w wyniku oceny warunków pracy można stwierdzić bezspornie lub z wysokim prawdopodobieństwem, że została ona spowodowana działaniem czynników szkodliwych dla zdrowia występujących w środowisku pracy albo w związku ze sposobem wykonywania pracy, zwanych „narażeniem zawodowym” - i jest objęta zamkniętym katalogiem określonych jednostek chorobowych, określonym w załączniku do rozporządzenia Rady Ministrów z 30 czerwca 2009 r. w sprawie chorób zawodowych (Dz.U.2013.1367 j.t.). Zatem słusznie sąd okręgowy argumentował, że warunkiem stwierdzenia choroby zawodowej jest objęcie danej jednostki chorobowej wymienionym wykazem, jak również ustalenie, że przyczyną jej powstania jest wykonywanie pracy danego rodzaju. W tego rodzaju sprawie sąd nie bada zatem szkodliwości poszczególnych rodzajów prac, a jedynie stwierdza czy rozpoznane schorzenia kwalifikują się jako choroba zawodowa według wymienionego wykazu, a jeśli tak – czy istnieje ich związek z wykonywaną pracą.

W ocenie sądu apelacyjnego, sąd I instancji prawidłowo ocenił związek schorzeń ubezpieczonego z warunkami pracy. Sąd okręgowy posiłkował się przy tym opinią biegłego specjalisty z zakresu chorób wewnętrznych, medycyny nuklearnej i endokrynologii, który stwierdził, że ubezpieczony nie był narażony podczas wykonywania pracy na promieniowanie jonizujące, lecz na działanie ultradźwięków (opinia z 27 grudnia 2012 r., k. 168 a.s.). Sąd I instancji zatem trafnie wskazał, że jednostki chorobowe rozpoznane u ubezpieczonego - przewlekłe uszkodzenie szpiku kostnego i zaćma spowodowane działaniem ultradźwięków – nie mogły zostać ujęte jako choroby zawodowe ubezpieczonego, ponieważ zostały ujęte w załączniku do rozporządzenia z 30 czerwca 2009 r. w sprawie chorób zawodowych jedynie jako choroby wywołane działaniem promieniowania jonizującego. Już ze względu na to, nie było możliwe przyznanie wnioskowanego świadczenia.

Należy również podkreślić, że w sprawach o rentę z tytułu niezdolności do pracy, sąd bada stan faktyczny i opiera się na stanie prawnym aktualnym na dzień wydania zaskarżonej decyzji organu rentowego. Dlatego też, mimo że praca, która w ocenie ubezpieczonego spowodowała schorzenia miała miejsce kilkadziesiąt lat temu, sprawę należało rozpoznać przy zastosowaniu aktualnych regulacji prawnych. Prawa podmiotowe przysługują jedynie w oparciu o obowiązujące przepisy i oczywistym jest, że nie można nabyć żadnych praw w oparciu o przepisy już nieobowiązujące. Jakkolwiek nie ma to żadnego znaczenia prawnego to rozważając zarzuty apelacji należy zauważyć, że aktualnie niemożliwe jest odtworzenie ówczesnych warunków pracy na defektoskopie ultradźwiękowym; wpływ czasu uniemożliwia chociażby przybliżone określenie szkodliwych substancji, z którymi ubezpieczony miał wówczas do czynienia. Natomiast należy podkreślić, że ryzyko wystąpienia z roszczeniem o świadczenie z ubezpieczeń społecznych związane z pracą w odległych latach obciąża wyłącznie ubezpieczonego. Niemniej dla sprawy i tak kluczowe było, że nie rozpoznano u ubezpieczonego żadnego ze schorzeń, które – zgodnie z załącznikiem do rozporządzenia z 30 czerwca 2009 r. w sprawie chorób zawodowych – można by było zakwalifikować jako chorobę zawodową.

Co do zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., sąd apelacyjny wskazuje, że swobodna sędziowska ocena dowodów może być podważona jedynie wówczas, gdyby okazała się rażąco wadliwa lub oczywiście błędna. Przyznanie sądowi prawa do swobodnej oceny dowodów oznacza, że do sądu należy wybór określonych środków dowodowych według mocy ich oddziaływania na przekonanie sędziowskie

oraz prawo do ich oceny, która mimo że jest oceną swobodną, to jednak nie może pozostawać w sprzeczności z regułami logicznego rozumowania i wnioskowania

oraz z zasadami doświadczenia życiowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 lutego 2002 r., I PKN 848/00, Lex nr 560529).. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona. Natomiast skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie może

polegać na zaprezentowaniu przez skarżącego stanu faktycznego, ustalonego przez niego na podstawie własnej oceny dowodów. W ocenie sądu apelacyjnego brak w niniejszym postępowaniu okoliczności wskazujących na naruszenie omawianego przepisu.

Nietrafny jest również zarzut naruszenia zasady współżycia społecznego. Powoływanie się przez strony na naruszenie zasad współżycia społecznego możliwe jest jedynie na podstawie art. 5 K. c. Tymczasem niniejszy spór jest wprawdzie rozpoznawany na gruncie procedury cywilnej jednak materialną treść stosunku prawnego między ubezpieczonym a organem rentowym kształtują przepisy emerytalno – rentowe, nie przepisy kodeksu cywilnego. Zatem powoływanie się na normy kodeksu cywilnego nie ma umocowania w prawie materialnym i jako takie jest niedopuszczalne, natomiast przywoływane wyżej przepisy emerytalno-rentowe nie zawierają regulacji analogicznej do tej zawartej w art. 5 K.c. Stąd nie ma podstaw by w stosunkach prawnych ubezpieczeniowych mogła być stosowana klauzula generalna zasad współżycia społecznego.

Reasumując, skoro ubezpieczony nie spełnił przesłanek warunkujących nabycie prawa do wnioskowanego świadczenia, sąd apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił jego apelację jako bezzasadną, o czym orzekł w pkt 1 sentencji wyroku. O kosztach orzeczono na podstawie art. 22<sup>3</sup> ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o radcach prawnych w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2, § 2 ust. 1 i 2, § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych

oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. z 2013 r. poz. 490 j.t.), sąd apelacyjny zasądził kwotę 120 zł na rzecz radcy prawnego pełnomocnika ubezpieczonego od Skarbu Państwa Sądu Apelacyjnego w Szczecinie, tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej ubezpieczonemu z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

SSO del. Beata Górska SSA Jolanta Hawryszko SSA Barbara Białecka